

Redaktor naczelny DR. ALEKSANDER VOGEL.

Biura redakcyjne: ul. Sykstuska 1. 40, 1. piętro... Biura administracyjne: ul. Kopernika 2. 7. parter (sklep)...

Przedpłata na „Gazetę Narodową“ wynosi: w Lwowie: za miesiąc 2 kor. 50 h. kwartalnie 6 „ 7 „ 50 „ 10 kor. 50 h. półrocznie 12 „ 15 „ 21 „... Wraz z „Tygodnikiem mód i powieści“...

GAZETA NARODOWA

wychodzi o godzinie 6-tej wieczorem.

OGŁOSZENIA I PRZEDPŁATE przyjmują: we Lwowie: Administracja „Gazety Narodowej“ ul. Kopernika 7 i biuro Sokolowskiej Pasaj... Cena ogłoszeń: Opublizowanie wiersza na jednorazowy wiersz...

Partye w sejmie pruskim

(Od członka berlińskiego Koła polskiego.) Berlin 23 lipca. III. Kolo sejmowe polskie: Krótka jego historia i stanowisko w sejmie.

Szczególniejsze w swoim rodzaju stanowisko zajmuje sejmie pruskim kolo posłów polskich tak zwana w rubryce poszczególnych stronnictw: frakcja polska. Zaliczana w składzie stronnictw politycznych i parlamentar-nych jako taka i jako taka występująca w kombinacjach czynności sejmowych...

Stanowisko swoje, w składzie stronnictw politycznych sejmie pruskim, zajęło Kolo polskie bynajmniej nie od razu, z powołaniem reprezentacji narodowej Prus, oilem uchwalenia konstytucji, ale dopiero nieco później, po różnych walkach parlamentarnych z roku 1848, wśród których postawie polscy w kwestiach ogólnie politycznych łączyli się wedle przekonania osobistych, to z tem lub owem stronnictwem, jednocząc się tylko w sprawach własnych narodowych...

Właśnie ta dezorganizacja posłów polskich, której zapobiedz starano się i w ich własnym gronie a na którą sarkafka opinia powszechna, w głosach różnych dzienników się objawiająca, stała się powodem ich ściślejszego skupienia. Podjęta początkującą w tej mierze było utworzenie towarzystwa „Liga polskiej“, do której myśl zasadniczą i projekt szczegółowo opracowany nadał poseł ówczesny, Aug. hr. Gieszkowski, i do którego słowem polscy gremialnie się przyłączyli, jako też rozprawy nad konstytucją samą, do której posłowie Polacy usiłowali wnieść zastrzeżenie na korzyść narodowości polskiej...

Gwałtowne rozpedzenie zgromadzenia narodowego zniweczyło przeciw wszelkie takowe uchwały, a nowa przez króla zaakceptowana konstytucja, chociaż wiele z dawniejszych przejęła postanowień, poprawki powyższej nie uwzględniła. Zaczem, z rozpoczęciem nowych obrad konstytucyjnych, posłowie polscy ponowili dawniejsze usiłowania. Pod wrażeniem tak smutnych doświadczeń zeszłego roku połączyli się w jeden zastęp organizacyjny, stawiając jako program działalności swojej: 1) obronę praw narodowych W. Ks. Poznańskiego, zagwarantowanych traktatami i wręczeniami królewskimi; 2) obronę narodowości polskiej w ziemiach pruskich i śląskich; 3) obronę praw i swobód, przeważny wpływ na dobro kraju mających; jak np. swobodę stowarzyszeń, ustawę gminną itp.

Usiłowania posłów polskich wnieśli do konstytucji zastrzeżenia w moc dawniejszej poprawki Philippusa odrzuciła Izba tak samo, jak i ze strony niemieckiej w podobnym stanowisku kierunku. A gdy po uchwaleniu obojętnej do dzisiaj konstytucji pruskiej

przyszło posłom sejmowym wykonać przysięgę na tę konstytucję, odmówili takiej przysięgi polscy i mandaty swoje złożyli. Wybrani ponownie, po złożeniu ponownej deklaracji piśmiennej, zastrzegającej nienaruszalność praw ludności polskiej pod panowaniem pruskim, weszli do Izby, składając wymagana na konstytucję przysięgę.

Wychodziłoby po za ramy artykułu dziennikarskiego podawać szczegółowego opisu wewnętrznego rozwoju i działalności parlamentarnej kolo sejmowego polskiego. Ograniczamy się na zapsaniu, że dziesiątkiem lat później, w r. 1859 ułożyło ono sobie na tle dawniejszego programu statut organizacyjny, którego paragrafy naczelnie brzmią: § 1. Polacy, zasiadający na sejmie berlińskim, stanowią kolo sejmowe polskie. § 2. Zasadą kolo sejmowego polskiego jest solidarność w postępowaniu parlamentarnem.

W zaszczytach powyższych leży też właściwość, odróżniająca kolo polskie od innych frakcji politycznych. Obejmując ono albowiem Polaków w obrębie monarchii pruskiej, czy to zasiadających w Izbie panów, czy też posłów do Izby poselskiej, czujących się Polakami i poddających się statutowi a wiążąc ich, pomijając różnice z patrywatu politycznych, wzięciem solidarności i poddania przekonani osobistych pod uchwałę Kola Organizacyjnego, to za stworzenie jednolitych związków niemieckiego, po wojnach austriackiej (1866) i francuskiej (1870/71) i parlamentu niemieckiego, przeszła także i do konstelacji stronnictw politycznych takowego. I tam albowiem Polacy, zamierzając protest przeciwko wileńskiemu Poznańskiemu i Prus do związku niemieckiego, ku obronie praw narodowości polskiej w Niemczech, zorganizowali się w osobną frakcję, przysługując równobrzmiący statut za normę postępowania parlamentarnego. W sprawach znaczenia ogólnego i donioślejszego radzą oba kolo polskie wspólnie.

Jakkolwiek szeregiem jest liczebnie Kolo sejmowe polskie, liczące obecnie 13 posłów i 9 członków Izby panów, to jednak umiało ono wyrobić sobie znaczenie i wagę moralną, sięgającą wysoko ponad szereg polityczny. Reprezentuje ono albowiem nietylko tę ludność, która posłów swoich wybiera, ale odrębność i prawo narodowości szepetu którego odiam powierza im mandat poselski. Z tego powodu niewygodnym ono jest i rządowi i popierającej takowy większości Izby, któraby chętnie widziała, ażeby ta frakcja, na gruncie narodowości sobjąca, rozlała się i utonąła według przekonani politycznych osobistych, w innych frakcjach czy Izby poselskiej czy parlamentu. Pół ednich i bezpodstępnych nawoływań ku temu, tak ze strony ministerialnej, jak i stronnictw rządowych, nie brakło. Ale wszystkie te apostrofy i wykrzykniki, ze dla Izby i Izby sejmowych nie istnieją ani Polacy, ani kwestya polska nie istnieje, rozbijają się o sam fakt istnienia Kola sejmowego polskiego. Zaś uszczuplenie liczby posłów polskich przypisać należy bynajmniej nie zanikowi poczucia polskiego pomiędzy wyborcami, jak jedynie machinacjom i sztuczkom wyborczym, jakie praktykują urzędnicy, kierający akcją wyborczą, jak się o tem już w jednym z poprzednich artykułów rozwiedliśmy.

Przyczyniła się niezawodnie do podniesienia powagi Kola sejmowego, czy parlamentarnego i ta okoliczność, że ono w całym ciągu istnienia i działalności swojej stało wiernie i niezachwianie przy ideałach swoich; w przewodniczących swoich po największej części znajdowało polityków i parlamentarzystów wytrwałych i biegłych, a w gronie swoim mówców, nie ustępujących ani w krasownictwie parlamentarnem, ani w bystrości i ścisłości argumentacji najwrażliwszym oratorom innych frakcji, albo wcale sławy ministerialnej. Bijący i pamiętny tego dowód dało Kolo sejmowe w ostatnich rozprawach Izby poselskiej pruskiej i Izby panów nad ustawami antypolskimi w ogóle, a w szczególności nad ustawą osadniczą. Dobra i sprawiedliwa sprawa jest i tutaj najlepszym sojusznikiem Kola polskiego.

Korespondencye.

Rzym 23 lipca. (Pius X. ku czci Leona XIII. — U grobu wielkiego papieża. — Rodzina Peccich. — Jubileusz Petrarki.)

Pamięć ludzka nie trwa długo. Dziś jeszcze patrzymy na wielkie czyny tytanów myśli i serca, podawimy ich, wielbimy, a gdy ich nie stanie między nami, pyl zapomnienia coraz to grubszą warstwą pokrywa ich mogiły... Zaledwie rok minął od śmierci wielkiego papieża, który przez ów wiek z poza murów Watykanu sterował z chwałą całym światem katolickim, a już po upływie tak krótkiego czasu najet najbliżsi mu Rzymianie nie zamienili w rocznicę zgonu wdzięcznej pamięci.

We środę odprawił Pius X. w bazylice watykańskiej nabożeństwo żałobne za duszę Leona XIII. Mimo, iż to była msza papieżka w obrzędzie świątyni były przerażające pustki. Naliczono około 2000 osób. W kościele, mogącym pomieścić kilkadziesiąt tysięcy, te dwa tysiące wiernych wydawać się mogły garstką. Wśród obecnych przeważali księża, zakonnicy i zakonnice.

Władze bezpieczeństwa, w przewidywaniu, że się zgromadzą liczne rzesze, rozstawiły na pl. św. Piotra i przed portykami Berniniego cztery bataliony bersalierów. Rewizya kart wstępu nie przedstawiała tym razem żadnych trudności.

Altarz św. Piotra zdobiły pasowe draperye aksaminne. Po stronie lewej ustawiony był pod baldachimem tron papieski, obok trybuna dla członków ołtarza dyplomatycznego. Po przeciwnej stronie trybuna dla patryjotów i kawalerów maltańskich. Przed ołtarzem pokryte adamaszkami ławki dla księży Kościoła, w trybunach, biskupów itd. Damy przywdziały stroje czarne, ich córki wystąpiły w toaletach i welonach białych.

Hr. Kamil Pecci miał na sobie dywizję komendanta gwardyi palatynskiej. Brakowało obu asystentów tronu; ks. Colonna i ks. Orsini bawia poza Rzymem. Były reprezentowane wszystkie ambasady i legacje, przeważnie przez radców i sekretarzy, gdyż ich szefowie są na wypoczynku. W ogólności Rzym w tej porze jest bardzo wyludniony; z odczuwaniem, osobliwie Polaków prawie nikogo. Upały mamy tropikalne.

Przed sarkofagiem ze zwłokami Leona XIII płonęły świece w kandelabrach brązowych. U stóp bogaty klejzisk purpurowy dla Ojca św. i 4 rzędy taboretów dla kardynałów. Dwór papieski wystąpił w t. zw. mezza gala; pochód rozpoczął się o godz. 11. Papież, który kroczący na czele 30 purpuratów, powitał kardynał Rampolla w otoczeniu kapituły. Na twarzy msc. Rampolla widoczne było wielkie wzruszenie. Waszyscy kardynałowie mieli infuły i kapy fioletowe. Pius był w kapie czerwonej; na głowie miał mitrę. Gdy Ojciec św. zasiadł na tronie, rozpoczął kard. Agliardi mszę pontyfikalną, podczas której śpiewały chóry watykańskie pod batutą ks. Perosiego.

Podczas absolucyi zstąpił papież z tronu i udzielił błogosławieństwa gestem powolnym i uroczystym. Przed końcem mszy Szwajcarzy utworzyli podwójny szpaler u wejścia do kaplicy Sakramentów.

Pluton gwardyi palatynskiej utworzył pochodni wolne przejście przez nawę główną Pius X. błogosławiąc lud, udał się przed grobowiec Leona XIII, gdzie się modlił w skupieniu przez 5 minut; w owym czasie waszyści obecni klekali O. godz. 12 orszak powrócił do komnat Watykanu.

Na nabożeństwie były też obecne siostry Piusa X. W kościele della Santissima Stimata odprawiła się staraniem Ludwika, Kamila i Byszydara hr. Pecci od godz. 6 z rana aż do południa bezustanne msze św. za duszę zmarłego papieża. Popołudniem wiele osób z różnych sfer odbyło pielgrzymkę do kościoła św. Piotra i modliło się przed urną, kryjącą zwłoki Leona XIII.

Z Abrezjo dochodzą tu echa wspaniałych uroczystości ku czci Petrarki. Najpiękniejszą przyozdobiona jest ul. Guido Monaco,

Wojna rosyjsko-japońska.

Rosyjanie pod stołecą Japonii. Nie do uwierzenia, a jednak zdaje się być prawdą — pisze jeden z wojskowych berlińskich — że z nieporównaną zuchwałością trzy krążowniki eskadry włady wostockiej, które ostatnimi czasy buszowały koło wschodnich wybrzeży Japonii, pojawiły się tuż prawie pod bramami stołecy nieprzyjacielskiej. Tokijski telegram „Biura Reutersa“ donosi, że w sobotę o godz. 3 popoł. w Urago, położonym u wjazdu do zatoki Jokohamskiej, huk armat słyszano. (Zatokę tę zowią także Tokijską). Nie można sobie tego inaczej tłumaczyć, jak tylko, że Skrydłów albo ktoś podobnyemu, dowodzący eskadrą rosyjską, zawiadł do wjazdu zatoki Tokijskiej, aby się zabił z bateriami wybrzeża w pigułki żelazne — dodaje wojskowiec. Co jednak dalej czynił myśli, trudno zrozumieć. Wjazd do zatoki są tak silnie obwarowane i niebezpieczeństwo odroczenia przez flotę japońską jest tak wielkie, że chyba nie spróbuje na serio uciec mieszkancom Jokohamy i Tokio widokiem bandery rosyjskiej, której już dawno nie oglądali.

Komendant rosyjski zjawiając się nagle tuż pod stołecą Japonii, chociaż widocznie pokazał Japończykom, że Rosya nie jest na morzu tak słaba, jak może sądzić, a powtórnie może jest olem też wizyty, ścigając część floty admirała Togo z pod Portu Artura i z Żółtego morza ku wschodnim wybrzeżom japońskim. Czy się mu to uda? Na każdy sposób eskadra władywostocka weturę teraz dyszonor, w jaki rosyjska eskadra portarturska popadła.

Na lądzie. Londyn „Biuro Reutersa“. Z głównej kwatery Kurokiego donoszą pod dnem 22 bm: Ostatnie pięciodniowe walki miały ten wynik, że Japończycy uzyskali lepsze strategiczne stanowisko i stworzyli sobie przejście w głąb kraju obu drogami pomiędzy Liaojanem a Mukdenem. Tokio (Jrzedownie). Generał Kuroki donosi: Jedna kolumna wojska japońskiego rozpoczęła dnia 18 bm. marsz, aby zająć miejscowość Sihojan, koło Liaojan, na północ od Lengszangwan. Nieprzyjacieli obwarowali silnie wzgórze, panujące nad wąwozem i nad wschodnimi stokami górkami. Główna siła nasza rozwinęła front do nieprzyjaciela. Z braskiem dnia artylerya nasza rozpoczęła ogień, na który nieprzyjacieli odpowiedzieli z 32 dział polowych. Tymczasem jeden nasz oddział od strony gór zagrażał prawemu skrzydłu nieprzyjacielskiemu. Nieprzyjacieli stawali

gdzie poeta ujrzał światło dzienne. Wznoszą się tam kandelabry z chorągiewkami i medalionami. Na końcu widnieje brama tryumfalna z popiersiem Petrarki i jego słowami: „Non è questo il mio nido, Ov' nutrito fui si dolecento“ (Czyż nie jest to moje gniazdo, gdzie mnie tak słodko karmiono?)

Ks. Turynu, zastępującego króla, witano uroczystie na dworcu, dokąd przybył minister Orlando, siadacz, cav. Guiducci, deputowani, stowarzyszeni itd. W pałacu prefektury dokonano odsłonięcia pomnika i medalionu, upamiętniającego rocznicę Petrarki. Od prezydenta stołecy złożono palmę z napisem: „W imieniu Romy, która na Kapitale wzięcia wawrzynem sławy niesmiertelnej skroń wielkiego pieśniarza!“

Przerawali: ks. Turynu, minister, siadacz itd. Dłuższą mowę w języku francuskim wygłosił dr. Guilibert, prezydent akademii w Avignonie, którą na uroczystościach reprezentuje.

Wczoraj odbył się międzynarodowy kongres uczonych i pisarzy, oddających się kultowi Petrarki. Wśród bucznych oklasków przewodniczący złożono w ręce posła tryjesteńskiego, dr. Attilia Hortis. Wybór ten nie był pozbawiony pewnych aluzji politycznych pod adresem Wiednia. Przemawiali w różnych językach delegaci z Francji, Anglii, Ameryki i Niemiec. Prof. Toepflitz (?) reprezentował uniwersytet warszawski. Kongres będzie dziś zamknięty. K. Roszczyca.

Wnętrze. Waszyscy wymienieni byli sąsiadami Wawózki, wszyscy ścigali tutaj pod opiekę skrzydła pana Ziemowita, nie gorzej jak pielgrzymi spieszący do Mekki — i waszyscy przywozili jedną i tę samą nowinę: strąk, bezbrobie. Waszyscy byli zgrzani, kursem okryci, od słońca opłeni i nie robili bynajmniej wrażenia ludzi jedynie przybliżeniem i wywołaniem oddanych, za jakich to ożestokroć tak zwani „obszarnicy“ uchodzą. Troška dzisiejsza nie powszednia, wyrwała na ich czołach jeszcze głębsze bruzdy, rozprawiła głośno, że głośno może i za hałaśliwie, spierał się od p-erszych słów zasympawali radami, bundziowci byli nieco, bo zdrowiem i siłami bogaci, ale dokładnie przejrzeni wielkiej szkodliwej prawdziwie budzić nie mogli. Straty poważne groziły im nie na żarty, a nadto i przykrych zawodów moralnych doznał niemal każdy z nich; głównie też około tego przedmiotu toczyła się rozmowa.

Jeden białad nad swoim „wiernym“ Mikołajem, drugi nad Pawłem czy Bartkiem, a jeszcze któryś „przedzając się śmierci spóźnialej“, anieli odstępstwa ze strony swego Iwana. (C. d. l.)

NOWINY.

Szkic satyryczny z życia na wsi napisał M. P.

Wawózka nie dała się zawstydić Zagajówce. Na nie się nie przydały długolanie z pozorów niezmiernie piękne i patryarchalne stosunki pomiędzy wsią a dworem; poszły w zapomnienie rozrzucające uroczystości dożynkowe, kolend, powiszuwani świętożnych, i tym podobnych kłiwych chwil. Zastrajkowała i Wawózka równie dzielnie i butnie jak wszelkie okoliczne osady. Hasła o doznanych „krywdach i oskrobleniach“, pogłoski o skradzionej „wystawie“ rozbrzmiewały i tutaj nie mniej rozgłośnie, jak gdzieindziej, a zacy, do ostatecznych granic poblądzliwy pan Ziemowit, oraz odwieczny, nawiasowo mówiący patentowany ciura, ekonom miejscowy, przyszedł nagle do sławy w rodzaju Rinaldiniego.

drobniejszych szczegółach — o czym innym nam dziś myśleć i rozważać wypada. Jakżeż — zwracając się w stronę księża Czerewikowicza — zapytał, jakżeż się kanonik-dobrodziej na te niepokoje hm... hm... zapatruje?

Siedzący w pobliżu okna, które też postacia swą niemal w zupełności zaościenniał tak, iż w pokoju półmrok panował, gruntnie obrażony kanonik wstrzymał się chwilę z odpowiedzią, jak gdyby rozważał jej doniosłość.

— Pfe... — wyrzekł wreszcie przytępionym głosem człowieka, który widocznie niechętnie zagadniętym został — Pfe... oó też teraz na świecie za jakieś różności, jakieś ni to, ni owo, ni tedy, ni tamtedy, powymyślali, gdzież kto kiedy za moich czasów coś podobnego, ale o... Tu przerwał swe uwagi, zacerpnął oddech i z wznoszącym się temperamtem po dwakroć dorucił jeszcze — Pfe... Pfe... zaczem w urażonej dumie zamilkł gębem.

Cisza zaległa ponurą komnatę i tylko któraś mucha łaskoma, przysiadłszy na arkuszu bibuły miodem smarowanej i na palupkę przeznaczoną, brzęcząca rozpoczynała w wybuch przykrych terminach. Przy tym akompaniamencie zabrał głos ponownie zacy pan Ziemowit.

— Nie wypadnie nam tedy nie inego uczynić — wyrzekł uroczystym głosem — nie a nie inego, jak wysekiwać spokojnie dal-

skich wydarzeń. Co nagle, to po dyable, oczekajmy i rozważajmy — bywa i tak, że z wielkiej chmury mały deszcz spada. Tak bywa nieraz na świecie, wiadoma to rzecz.

— Bywa — bywa — powtarzał jak echo z rozjąszczeniem obliczem ekonom, rad niezmiernie, iż pewne niby to postanowienie powziętem zostało.

— Pfe... zawołał raz jeszcze kanonik Czerewikowicz i był może, że w dalszym ciągu świątliwych rad swych udziałem zamierzał, gdy w tem niespodzianie zaturkotała pod oknami dworca podjeżdżająca dorożka.

Góś przybył był jednym z sąsiadów Wawózki, a nazwিয়ে go dla krótkości panem Janem (krócej już nie można, wszak prawda?). Czełek młody i żwawy, szybkim zręcznym ruchem wyskoczywszy z pojazdu, przylądzał w przedpokoju jeszcze swe krucze kędziory, kiedy o dziwo, powtórnice przed cichem, — na czołdzie do manzoleum podobnym domostwem pana Ziemowita, zaklekał gromko zajeżdżający tym razem tarantas. Tarantas — jak się pokazało — przywoził pana Zygmunta.

Już później wpadł na dziedzińiec dworu w groźnych — dla wliczonych nawet zębów — podskokach wózek węgierski z panem Tomaszem, „najtyozanka“ pana Kazimierza, „break“ z panem Alfredem u wierzchołka i wreszcie jakaś — pomimo pięknej pogody szczerze osłonięta i licznymi poduszkami wspaniała przedpotopowa karetka z panem Soterem w

ku Mukdenowi; ztamtąd donoszą o przybyciu awangard 17 korpusu rosyjskiego. General-porucznicy Nogi, dowódca armii 3. Hasegawa dowódca dywizji gwardyjskiej i Kodama, wiceczef sztabu jłnego, awansowali za swoje zasługi do stopni pułkownika i pułkownika.

**Historja korsarstwa.**

Na dzisiejszym posiedzeniu angielskiej izby posłów (które się jednak może do rana przeciągnąć) złożony został raport w sprawie roszczeń z rządu rosyjskim, bo dotychczas nie jest autentycznie wiadomą ani angielska nota protestowa, ani też odpowiedź rosyjska — i niepodobna przypuszczać, aby, jak głosią telegramy, rząd angielski przysłał na rewizję „Malakki” w porcie neutralnym (Suda na Krete), a to jedynie „dla formy”. Wszak rząd angielski odmówił rosyjskim okrętom ochotniczym charakteru okrętów wojennych.

Wiadomo też, że Anglia około 60 okrętów wojennych od bojowych aż do awizowców rozesłała po Śródziemnym morzu i torpedowce swoje wyprawiła na Czerwone morze, a nawet z Sydney (w Australii) wysłała okręty wojenne dla czuwania nad szlakiem się okrętów ochotniczych, zwłaszcza, że i „Smoleńsk” z „Petersburg” wyruszyły podobno z Czerwonego morza na ocean Indyjski. Zatarg rosyjsko-angielski przeto nie zagadany.

Co do afery z „Księżciem Henrykiem” rząd berliński miał otrzymać z Petersburga zapewnienie, że się podobne rzeczy nie powtórzą. Malborczyk i jego kanclerz malowany odetchnęli — mogą się przed oburzoną narodem wykazać sukcesem! Aż tu spada nagłe wiadomość, że drugi parowiec niemiecki został przez Rosyan aresztowany, a nietylko przytrzymany. Należący do linii Hamburg-Ameryka parowiec „Scania” został na Oserwonem morzu przez rosyjski okręt wojenny aresztowany i d. 23 bm. przybył pod osadą i banderą rosyjską do Suez.

Właściciele „Scanbi” donoszą: „Scania” wyruszyła d. 20 czerwca z Hamburga, d. 29 z Antwerpii, a d. 14 lipca z Suez do Japonii. Chin i Malakki, i wiódł party amunicji, której ciężar, przeznaczona dla rządu niemieckiego miała być w Singapurze, a część, przeznaczona dla rządu chińskiego, w Szangaju wyładowana.

Zresztą zawierał okręt same tylko towary kupieckie i zgola nie, ooby za kontrabandę wojenną uważać można. — Rozpatrzenie się w papierach okrętowych mogło być kapitał rosyjskiego przekonań, że do przyrzeczenia, a już wcale do przyaresztowania żadnego absolutnie powodu nie było. Wnieść reklamację na miejscu było tem trudniej, że konsul niemiecki w Port Said zarazem urząd konsula rosyjskiego piastuje. Temoi pilniej jest, aby z Niemiec pozycyiono natchmiast kroki celem wyzwolenia parowca i uchronienia handlu niemieckiego od podobnych sekstur.

Cała prasa niemiecka jest oburzona, część jej pieni się z gniewu i wręcz odgraża się rządowi berlińskiemu za jego uniżoność wobec Rosy. Obaczmy, co teraz malborczyk uczyni. A jemu właśnie tak miło płynie czas na wodach norweskich! Wszędzie go witają, wszędzie krzyczą: Hurra!...

Na dobitkę donoszą z Hamburga, że wszystkie parowce, które rząd rosyjski zakupił w Niemczech, a które należały poprzednio do Lloyd'a północnoniemieckiego i do linii Hamburg-Ameryka, zostały już uzbudowane w porcie Libawie i wypłynęły na pełne morze, zaopatrzone w zapieczętowane rozkazy. O ile się można domyślać, te pomocnicze krajoznawki floty rosyjskiej będą spełniały obowiązki p. licyi morskiej.

Berlin. (Biuro Wolfa). Według wie-

domości z Port-Said, „Scambia” się tam zatrzymała, rosyjski bowiem komendant jej oczekuje rozkazu z Petersburga. Z Petersburga nadchodzi wiadomość, że rząd rosyjski przedstawił rządowi niemieckiemu w dal rozkaz, ażeby „Scambię” natychmiast uwolnić.

London. Daily Mail donosi z Suez, że stoją tam na kotwicy jeden parowiec angielski i jeden parowiec niemiecki, które nie odważają się odplądzać na morze Czerwone, ponieważ mają pod pokładem transport, przeznaczony dla Japonii.

**Kronika.**

Lwów dnia 25. lipca 1904.

**Kalendarz.**  
W wtorek 26 lipca. Anny matki M. P. — Gr. kat. Sobór św. Hieronima. — Kal. słow. Mirosława. Wschód słońca 4:39, zachód 7:36.  
W środę 27 lipca. Natalii P. — Gr. kat. Akty Ap. Kal. słow. Władysława. Wschód słońca 4:34, zachód 7:35.

We czwartek 28 lipca. Innocentego P. — Gr. kat. Kyrjka i Włod. — Kal. słow. świętomira. Wschód słońca 4:35, zachód 7:34.

Do dzisiejszego numeru dołączamy Ziarno dla tych szanownych pronumeratorów, którzy je abonują.

**Minister rol. br. Giovanelli**, odwołany z Lwowa przez prezesa gal. tow. gospodarstwa dr. Włodzimierza Kozłowskiego, przybył wczoraj o g. 1 po południu do Krasnego. Celem powitania jawili się na dworcu: kierownik starostwa w Złoczowie, komisarz powiatowy p. Stanisławski, właściciel Firlejowski Schnell, oraz delegaci kilku nastu Kółek rolniczych z okolicy z radcą sądowym p. Bartkiewiczem na czele. Z dworca udał się minister powozem do Firlejówki, gdzie po śniadaniu zwiędził wzorowo prowadzoną obręb zarodową pełnej krwi simentalskiej, kilkanaście gospodarstw włościańskich oraz przyjął deputację tow. sadowniczego „Sielskij Hospodar”, która przybyła z prośbą o paparcie gospodarstw włościańskich wyłączenie ruskiej narodowości. W skład deputacji wchodził: proboszcz z Cieszek ks. Dutkiewicz i proboszcz z Ożydowa ks. Gutkowsk.

Odpowiadając na przemowę ks. Dutkiewicza zwrócił minister uwagę delegatów, że przedewszystkiem winni się zwrócić do gal. tow. gospodarstwa, które w miarę funduszy nie odmawia nikomu swej pomocy i że pracując ręką w rękę z tem towary stem, wiele mogą zdziałać dla włościan. Po obiedzie odjechał minister o godz. 8 z Firlejówki naprzód do Krasnego, skąd pociągiem osobowym udał się przez Lwów do Tarnowa, gdzie dziś zwiędzi tamtejszą kraj. szkołę ogrodniczą.

**Wiceprezydentem namiestnictwa** został mianowany hr. Włodzimierz z Grodkowa Łódz, dotychczasowy rada dworu. Nominację tę powitał sferą urzędową z wielkiem zadowoleniem, gdyż nominat cieszył się wśród urzędników wielką sympatią. Jako długoletni komisarz rządowy w sejmie galicyjskim i komisarz rządowy w towarzystwie kredytowym ziemskim miał hr. Łódz sposobność poznać gruntownie sprawy krajowe i zaskarbił sobie także sympatię w sferach kołach obywatelskich i wśród członków sejmów naszego. Hr. Łódz jest bardzo wytrawnym i zdolnym urzędnikiem administracyjnym i jak taki odznaczył się już, gdy był przydzielony do ministerstwa w Wiedniu i gdzie dotąd cieszył się zasłużonym uznaniem. Hr. Łódz ma kawalerski order ces. Leopolda.

Równocześnie dotychczasowy wiceprezydent p. Lidl przeszedł w stan spoczynku.

Wiceprezydent Lidl zajmował swoje stanowisko prawie przez lat trzydziście. W latach sześćdziesiątych służył w magistracie lwowskim i ówczesny burmistrz A. Ziemiałkowski poznawszy pilność i zalety młodego urzędnika, zwrócił na niego szczególną uwagę i obdarzył go swoim zaufaniem. Gdy w r. 1873 Ziemiałkowski zamianowany został ministrem dla Galicji, powołał Lidla do służby państwowej w Wiedniu. Tam awansował Lidl na radcę ministerjalnego a w latach szesnastych zamianowany został wiceprezydentem namiestnictwa we

Lwowie. Lidl sprawował swój niejednokrotnie ciężki urząd z taktem i sumieniem, każdą też sprawę gruntownie przestudiował, zanim wydał swój sąd, był zawsze ścisłym i obowiązującym. Wiceprezydent Lidl posiada krzyż komandorski do orderu Franciszka Józefa z gwiazdą, order Leopolda i order żelaznej korony III kl.

Pożegnanie wiceprezydenta Lidla z urzędnicami namiestnictwa nastąpi w czwartek.

**Zapiski osobiste.** Dr. Leo, prezydent m. Krakowa, bawi we Lwowie.

**Odniesienia.** Cesarz nadał radcy sądu kraj. Piotrowi Lenińskiemu w Nowym Sączu z powodu przeniesienia go w stan spoczynku tytuł starszego radcy sądu krajowego a dyrektorowi gimnazjum Franciszka Józefa we Lwowie Wojciechowi Bieduszkiewiczowi z tego samego powodu tytuł radcy rządowego.

**Mianowania.** Ministerstwo handlu zamianowało konceptistów pocztowych Piotra Piesiorowskiego, dr. Kajetana Dalbora, Hieronima Niegósa i Maksymiliana Kocha komisarzami pocztowymi dyrekcji poczt w Lwowie.

**Wiadomości dycezyjne.** Archidiecezja lwowska ob. łac. Prezent na opróżnione probostwo w Stryju otrzymał ks. Aleksander Cisko, dotychczasowy proboszcz w Tokach.

Dycezja przemyska ob. łac. Zamianowany ks. Jan Chmielakowski, katecheta przy drugim gimnazjum w Rzeszowie.

Dycezja tarnowska. Nowowysiężeni przeznaczeni: ks. Jan Bajda do Łek dolnych, ks. Andrzej Jarocho do Tuchowa, ks. Roman Mazur do Zassowa, ks. Michał Przywara do Szczepanowa, ks. Józef Rogoziński do Nowego Wiśnicza, ks. Jan Stówik do Zassowa, ks. Karol Suwada do Zgrzaska, ks. Józef Szewczyk do Szczepanowa, ks. Jan Wiślicki do Grębowa, ks. Roman Sikko na kapelana biskupiego w Tarnowie. Przeniesieni: ks. Adam Kurkiewicz z Starogo Wiśnicza do Bolesławia, ks. Franciszek Chranzowicz z Siedlec do Piwnicznej, ks. Aleksander Golec z Pleśnej do Kolbuszowej, ks. Józef Słazyk z Tuchowa do Zbyzycy, ks. Jan Pabis z Kolbuszowej do Dębicy, ks. Ludwik Czapiński z Zassowa do Radłowa, ks. Franciszek Sikorski z Łek-dolnych do Zaborowia, ks. Wojciech Woźniczka z Mszany do Kolbuszowej, ks. Ignacy Pawlik z Kolbuszowy do Mszany, ks. Bartłomiej Łas z Wietrzychowic do Borowej, ks. Wł. Boczyski z Baroc do Radomyśla, ks. Andrzej Bartoszewski z Borowej do Wietrzychowic, ks. Jan Korzeń z Radomyśla do Baroc, ks. Paweł Szczęśliwy z Szczepanowa do Bielczyna, ks. Franciszek Staszczak z Rozchowa do Kamenicy, ks. Jan Wilczelski w Pstragowy do Dobrej.

**Kronika lwowska.**

**Uroczystość św. Anny.** Najśw. Pauny, obchodzi się jutro w kościele św. Anny; o 6 gm. r. 9 wotywa, o pół do 11 suma, o 6 g. 6 popołudniu niespory, a przez cały dzień wystawienie Najśw. Sakramentu.

**Jarmark wyrobów krajowych** został wczoraj oficjalnie zamknięty. Wszystkie pawilony, hale, budy, restauracje pozostają jednak jeszcze czas dłuższy otwarte; wprawdzie niektórzy łupcy i przemysłowcy zabierają swój towar, ale to charakter tego jarmarku nie zmienia, pozostają bowiem wszystkie „atrakcje” i publiczność będzie miała dalej „jarmark”, na którym wesoło można spędzić kilka godzin wieczornych.

Zresztą z powodu, że jarmark przyniósł komitetowi znaczny dochód, już wczoraj podniesiono w komitecie projekt otwarcia na nowo jarmarku z początkiem września. I tak zapewne się stanie, a znaczy to, że przez sierpień jarmark wcale zamknięty nie będzie a jedynie pawilony, w których były rzeczywiste wystawy, nieco się przeczczą.

Wczoraj na placu jarmarku, jak każdej niedzieli, były tłumy i plac przedstawił zwykły już swój niedzielny wygląd. Był naturalnie i festyn ze wszystkimi rodzajami loteryi.

**Pożar na jarmarku.** Przed uroczystym zamknięciem jarmarku wyrobów krajowych wybuchł wczoraj około godz. 5 popołudniu pożar w pawilonie T. S. L., mieszczącym panoramę z dziejów Polski. Pożar spowodował wybuch lampy naftowej, która pękła. W chwili wybuchu ognia był w pawilonie tyłku jeden z członków zarządu, technik p. Uruski i student gimnazjalny, panom zaś zwiędział jakas pani z córczą. Na widok ognia skrzyły się

one za zasłonę sukieną, w tej chwili jednak płomienie objęły i tę zasłonę a wraz nią i sukienkę dziewczynki. Na szczęście ów student porwał dzwoneczki w pół i skończył wraz z nią do pobliskiego basenu, dzięki czemu wypadek ów skończył się na strachu i zimnej kąpieli. Również pożar nie rozszerzył się na inne pawilony, i tylko lwowskie koła T. S. L. poniosły znaczną szkodę, bo spalił się cały pawilon, obrazy, soczewki, książki etc. co stanowiło wartość około 2000 kor.

**Udaremnienie zbrodni.** Donieśliśmy w sobotę o udaremnieniu przez policję zbrodni, której ofiarą miała paść wdowa po radcy dworu p. Kritchowa. Blizsze szczegóły tej sprawy są następujące: We Lwowie przebywa od lat wielu wyrafinowany oszust Jan Napiórkowski. Przed kilku laty otrzymał on posadę dyktarysty w dyrekcji pocztowej. Przedstawił się jednak wszędzie jako urzędnik pocztowy i w tym charakterze wszedł w dom pp. N., mieszkających przy ul. Łyczakowskiej. Chociaż od dawna żonaty, pozostawił rękę córki tych państwa, którzy myślał, że Napiórkowski jest kawalerem i uciążliwym człowiekiem, zgodzili się na ten związek i urządzili nawet dość uroczyste zaręczyny. Na tych to zaręczynach nastąpiła „katastrofa”. Jeden bowiem z kolegów „oblubieńca”, przedstawiony przez niego jako wyższy urzędnik pocztowy, wypisywał nad miarę, wygadzał przed ojcem panny całą prawdę i zdradził, że Napiórkowski jest od lat wielu żonaty. Sprawa stała się skandalizacją i oparła się o prokuraturę państwa a Napiórkowski został z posady wydany. I odtąd stał się coraz niżej. Pozbawiony oparcia, jakim dlań była posada przy poczcie, pociął się na szlak drogę chochostaplerstwa. Wyłudzał pieniądze wszelkimi sposobami, od kogo się dało i co się dało. Najodpowiedniejszą do tego celu drogą wydało mu się przedstawianie jako dyktarysty; był nawet podobno współpracownikiem brukowego świstaka Karykatury. Znaną już jego historią z zeszłego roku. Oto Napiórkowski wysłał do kilku meżatek listy, grożąc, że jeśli mu się nie odpłacą, opublikuje w Karykaturach rzekome ich skandaliczne zajścia. Sposób ten jednak nie był praktyczny a obdł się na nim bardzo... dokliwie, gdyż został przez meżę jednej z tych pań porządnie laską obity. Nadto dostał się za to do aresztu. Odsiadując karę, poznał Napiórkowski niejakiego Popowicza. Znajomość z nim odwieżył Napiórkowski w ostatnich dniach i postanowił do spółki z nim dokonać zamachu rozbójniczego na p. Kritchową. O szczegółach i rozkładzie mieszkanja p. Kritchowej poinformowała Napiórkowskiego b. służąca pani Kr., Helena Czaprągowa, która od pewnego czasu utrzymywała stosunek z Napiórkowskim. Popowicz wczoraj zgodził się na plan rabunku, dał jednak znać o całej sprawie agentowi Lieblielowi. W ten sposób został zbrodnicy zamach udaremniony a sprawa jego dostał się wraz z swą „przyjacielką” do więzienia.

Napiórkowski zachowując się w śledztwie uciążliwie i udając obłąkanego, oświadczył, że na podstawie świadectwa lekarskiego o stanie jego umysłu może robić, co mu się podoba. Policja odstawiła go wraz z Czaprągową do więzienia karnego.

**Samobójstwa.** Onegdaj odebrał sobie życie przez otrucie inżynier-chemik Izrael Rauch, przybyły do Lwowa ze Stanisławowa. — Wczoraj zaś zaleziono w lasku na Pohulance zwłoki mężczyzny, który jak się okazało, odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru w skroń; nazywał się Juliusz Herzer i był słuch. akad. weterynary. Pochodził z Chorwacji. Jako powód do samobójstwa podał brak ochoty do życia.

**Zwłoki dwójga dzieci** znaleziono ubiegłej nocy we Lwowie. W pierwszym wypadku znaleźli je robotnicy w Pełwi przy t. zw. Złotym moście na Zamarystynie a komisja sądowo-lekarska uznała, że są to zwłoki dziecka w wieku 3-4 lat i leżały tam około 2 miesięcy, w drugim zaś dziecie około 6-miesięczne, leżące od 2 tygodni w kanale, znaleźli robotnicy przy ul. Bożniczej. Za rodzicami tych dzieci względnie sprawcami niedzielnich mordów, czyni policja poszukiwania.

**Kronika krajowa.**

**Z Tuchowa** donoszą: Dnia 16 bm w kaplicy domowej p. Ludwiki z hr. Zamoykich Rozadowskiej pobłogosławił O. Mellin, superior T. w Czerniowcach, związek małżeński panny Maryi Rozadowskiej, córki pp. Bronisława i pp. Wandy z Karniewskich z panem Janem Theodorowiczem, synem

pp. Ignacego i Marceli z Bohdanowiczów. Przed ślubem przemówił wnieśli i serdecznie O. Mellin do państwa młodych, biorąc za motto „Bóg z nami”, wykażąc, że jedynie na życie prawdziwie religijne, na wzajemnej miłości i zgodzie szczęście małżeńskie może być oparte. Po mszy św. pani domu, stryjenka panny młodej, podejmowała licznie zgromadzoną rodzinę z szczerą staropolską gościnnością. Nastój uroczystej chwili zamienił się rychło w wesoły ewar, rozchodzący się jednorodzącym tonem po pięknym parku i uroczyzm parku. Około 3 popołudniu dano hasło do obiadu. „Menu”, ujęte w zgrabny wierszyk, zastosowany do każdego z uczestników, było wspaniałym do liczych toastów, wznoszonych na pomyślność państwa młodych, pani domu i obydwojch rodzin. Wieczorem wszyscy goście zbrali się na dworc kolejowy, aby pożegnać odjeżdżających państwa młodych, zasypując ich kwiatami.

**Nowy dom Boży na wchodnich kresach.** Piszą nam z Jezierzana koło Czortkowa: O. O. Misyjonarze, którzy od wielu lat pracują w naszych stronach nad podtrzymaniem ducha narodowego wśród ludności polskiej, dokonali nowego znaczonego dzieła. przystępując do budowy nowej kaplicy pod wezwaniem św. Wincentego a Paulo w Zielonkach, parafii jezierzanskiej. Uroczyste poświęcenie kamienia węgielnego pod budowę tej kaplicy odbyło się w niedzielę 10 bm. przy licznym udziale ludności polskiej z okolicy. Poświęcenia dokonał ks. Franciszek Buchhorn, superior księży Misyjonarzy i proboszcz w Jezierzanach, poczem do zebranych przemówił ks. Piotr Brukwicki, misyjonarz.

Kaplica w Zielonkach będzie czwarta z rzędu, która w ostatnich dziesięciu latach OO. Misyjonarzy w tych stronach zbudowali. W kaplicach tych co drugą niedzielę odprawia się nabożeństwo z kazaniem. Po nado OO. Misyjonarzy zajmują się gorliwie pracą nad oświatą ludu, odwiedzają okolice czystnie, mianowicie odczytują w nich i sprzedają wiele czasu wśród włościan, pouczając ich o rozmaitych rzeczach. To też ludność okolica darzy ich wielką ufnością i miłością.

**Pożar torfowiska.** W Samborskiem, na łąkach położonych nad rzeką Błotawką w gmieśach Bylicy i Rakowa, zapaliła się w kilku miejscach wysuszona słoneczna trawa na powierzchni tych łąk, czy to od rzuconej niebezpiecznie zapalki lub reszki papierosa i już od kilku dni, bo od 16 bm. pożar ten trwa, nie dając się łatwo ugasić, bo nietylko trawa ale i ziemia pod nią się zapalająca, pali się na głębokość taką, do jakiej warstwa suchego torfu sięga. Tylko okopanie rowem palącej się przestrzeni może zapobiedz dalszemu rozprzestrzenianiu się pożaru, a nawiezienie gniał udusić pożar może. Ciężkym jest widok, jak z zemi na znacznej przestrzeni wychodzą niezliczone małe płomyki i wielki dym. Ziemia na tych łąkach jest przeważnie torfista, z której właściciele torf na opał wyrabiają.

**Pożar.** Z Tłoczowa pod Lwowem piszą nam pod d. 24 bm. Dziś przedpołudniem zgorzało 18 gospodarstw z wszystkimi budynkami, 8 sztuk bydła i około 15 sztuk nierogacizny, oraz sporo zboża w ziarnie przeważnie u jednego z gospodarzy. Ratuszek z powodu braku wody był niemożliwy, mimo że z sąsiednich wsi przybyło 5 sikawek z strażakami Kółek rolniczych. Również zgorzało spichlerz i stodoła na probostwie grec. kat., zaś mieszkanie, szkoła i cerkiew ocwały. Pożar powstał prawdopodobnie przez podpalenie przez dzieci wiór stolarskich.

W tej chwili, gdy piszę tę kartkę, dają znać o wielkim pożarze we wsi Wołoszczyzna, obok stacyi kolejowej Bóbrka-Ohlebowice. J. S.

**Z Wołoszczyzny** wioski położonej tuż obok stacyi kolejowej Chlebawice-Bóbrka, donoszą nam również o wielkim pożarze. Oto wczoraj około godz. 3 popołudniu wybuchł w jednej z chat, położonych na końcu wsi, pożar, który rozszerzył się wskutek wiatru i posuchy ogromnie szybko na sąsiednie zabudowania, objął w przeciągu kilku godzin większą połowę wsi. Ludność była przeważnie w lesie lub w polu, to też ogień szerzył się bez przeszkody. Spłonęło 56 gospodarstw doszczętnie; przeważna ich część była na szczęście zabezpieczona.

**Pożar puszcy Niepółmieckiej.** Donoszą z Krakowa w uzupełnieniu relacyi telegraficznych: W czwartek 21 bm. około godz. 2 po południu zapalił dwaj włościanie przez nieostrożność siano, które zbierali pod lasem w pobliżu Bązkowa i Gą-

**Księżna Jertzowa Lubomirska.**

Z Cecylią z hr. Zamoykich księżną Lubomirską schodzi do grubu typ prawdziwej polskiej pani, która obowiązkowo swoje pojmując po Bogu, dawała przez cały ciąg życia swoje najgodniejszą naśladowania przykład. Śmierć księżnej wywołała w szerokiej kołach głęboki żal. Nie maśz bowiem dobrego Polaka, któryby nie kochał córki Andrzeja Zamoyckiego, wdowy po Jerzym Lubomirskim, a matki Andrzeja i Kazimierza Lubomirskich. Całe społeczeństwo nasze przejęte smutkiem z powodu straty tej pani wielkiego rodu a niematego uroku, której żywot tak blisko związany z myślami i czynami niezwykle złączonych obywateli, był jasnym wążkiem cichych cnót i nieprzebranego poświęcenia.

Przy kolebce księżnej Cecylii brzmiały odgłosy nadziei i rozczarowań roku 1831.

Księżna Cecylia Lubomirska urodziła się 2. maja 1831. roku właśnie wtedy, kiedy czterech braci Zamoykich wstąpiło do narodowych szeregów, a najstarszy Konstanty, któremu ojciec powierzył zarząd ordynacyi, wystawił pułk, do którego wstąpił jako szeregowiec. Ojciec księżnej Andrzej walczył pod Grochowem i jako adiutant przydzielony został generałowi Chłopickiemu, później zaś z polecenia prezesa Rządu Narodowego księcia Adama Czartoryskiego prowadził rokowania z Metternichem, pragnąc pozyskać poparcie Austrii dla powstania i przedstawiając kanclerzowi łączność polityki austriackiej z polską. Gdy powrócił do Warszawy na drugi dzień po jej poddaniu, groził mu Paskiewicz rozstrzelaniem: „Możesz pan to uczynić” rzecze spokojnie godny potomek Floryana Szarego. „Ale nie masz do tego prawa”. Był to dalszy ciąg hasła rodowego: „To nie boli”. Pana Andrzeja tak, jak i Floryana Szarego nie bolało cierpienie fizyczne, ni przesładowanie, ale bolał on cały życie nad stanem własnej ojczyzny.

Lata dziecięce przeżyła księżna Cecylia w Klemensowie, owiana rodzinnym ciepłem staropolskiego domu i rozgrzana patriotycznym duchem ojca i matki Róży z Potockich. Rząd rosyjski internował Andrzeja Zamoyckiego po r. 1831. w Klemensowie, skąd przez długi czas nie wolno było mu wyjechać bez pozwolenia rządu. Ponieważ Andrzej Zamoyki miał za wiele godności, aby o cokolwiek rościć ciemności własnej Ojczyzny, wolał

zasklepić się w domu, aniżeli zawdzięczać możliwość wyjazdu lasce Paskiewiczza. Dobrodzi i dzieci starała się wynagrodzić ojcu brak wolności, oboje rodzice zaś dzieciom i ludowi prawie wyłącznie oddani, usiłowali w odcie wcześniej zaszczyć przekonanie, że życie to twarda Boża i ojczyzny służba, że zaś w narodzie pozbawionym samodzielnego narodowego bytu spełnianie obowiązków narodowych wymaga przedewszystkiem nietylko moralnego zdrowia, ale równowagi, siły i hartu duszy.

Pomimo, że Andrzejowi Zamoykiemu przez pięć lat nie wolno było ruszyć się z Klemensowa, oko jego miało zawsze ograniczony nie jeden tylko dział, ale całą Polskę. Pierwszy raz skorzystał z prawa wyjazdu w r. 1836. i udał się do Galicji, gdzie w domu ks. Leonów Sapiechów poznał ostawionego br. Kriega, który zwierzył mu się, że rząd przeciwko szlachcie pragnie zwrócić chłopów. Andrzej Zamoyki w ostrych a śmiałych słowach potępił politykę: Divide et impera a jak podniósł w znakomitej pracy jego biograf w „Czasie” powiedział Kriego: „A wigo rachujecie na chłopca, a czy wiecie na czym to się zatrzyma i jakie następstwa ściągnie podobny środek?”

Andrzej Zamoyki umiał również śmiało stawic ozoło uciwkowi rządu, jak i nierozważnym usiłowaniu centralizacyi wersalskiej i nauczył przykładem swoim córkę zawsze śmiało mówić prawdę w oczy. Co więcej sam w życiu swoim ani chwilę nie spocząwszy. krzepił córkę w pracy i zalecał jej zasady domowego rządu, podnosząc ciagle, że podniesienie gospodarstwa rolnego w Polsce to jeden z pierwszych narodowych obowiązków i z niemylnych objawów naszego odrodzenia.

Przypominając i córkom i synom, że utrzymanie ziemi w rękach polskich, to jedno z najważniejszych zadań naszych, a że w przeciwstawieniu do tych, co w epoce rozbiorów „style życia w życia chwili z taką pychą rozstrzwnili”, należał wzmocnić realne podstawy narodowego bytu.

Andrzej Zamoyki kazał córce kochać polską ziemię i przedstawiał jej, że z ziemi tej nie nam uronić nie wolno, że zachować ją należy dla synów, a nauki jego wspominała księżna później jako wdowa, gdy usiłowała podnieść i oddać w dobrym stanie synom uszczuplony znacznymi ofarami na rzecz polskiej nauki i sztuki majątek.

Znakomity biograf Andrzeja Zamoykiego przytacza jako jego godło wiersz J. Pola: „O polska kraino, Gdyby ci rodacy, Co za ciebie giną,

Wzięli się do pracy, I po garście ziemi Z ojczyzny zabrali, Już by dłońmi swemi Polskę usypali”.

W Klemensowie widziała księżna Cecylia, że wszystkie myśli rodziców zwracają się do wiejskiego ludu i że posiadanie ziemi wiejcej daleko jest środkiem do społecznej pracy, aniżeli celem osiągnięcia materialnych bogactw, których zresztą naród, pragnący zachować żywotność, ciagle potrzebuje. W latach dziecięcych patrzyła księżna Cecylia na oczyszczenie włościan przez jej ojca, na urządzenie dwóch folwarków wzorowych, zapotrzązonych w znakomite inwentarze, maszyny i plugi. Do tych folwarków przybywały ciagle mnogie zastępy obywateli, których Andrzej Zamoyki podejmował w swoim domu.

Z przyjętych tych wyniosła ks. Cecylia przykład tej gościnności bez zbytku, nacechowany tak zachodnią wykwintnością, jak i staropolską prostotą, która gości przyjmując sercem i umie im ubarwić każdą chwilę, ale nie sadzi się na przepych, ale nie omamia oczu ich świecidlami, ale gardzi tym szychem i tą wystawą, które dowodzą próżności.

Przyjęta te za rządów Mikołajowskich były szkołą obywatelskiego życia. Pan Andrzej przedstawiał bowiem przybywającym z dalekich okolic Polski obywatelom, że przyszłość nasza leży w unarodowieniu wiejskiego ludu, że uciaska ten lud albo zraża, to rzecz ekonomiczna a nieszlachecka, że liza włościańska to skarga na krwawnik herbowym, a że błądzi nietylko ten, który dla ludu jest twardym, ale także i ten, który na jego rozwój patrzy bezczynnie z założonymi rękami. I bez względu na ówczesne przesady, nie schlebając auralę popularis karoli apatyę, wytykał zaniedbanie ludu, a przykładem swoim zachęcał do szczenia oświaty i poprawy obyczajów. Jeżeli zaś u mężczyzny

„Młodość jest żebrząrką, Co wykruwa żywot cały Choć jej lata przejdą szparko, Cios jej dłuta wiecznotrwala”.

Tem więcej u kobiet, których życie zamyka się w domu, skupiają się w duszy wpływy lat dziecięcych, kiełkują i wydają obfite owoce. Od ojca przyjęta księżna Cecylia zdolność do wywierania wpływu na drugich w sposób meżny, otwarty, połączony z odwagą cywilną, a jednak pomimo surowej często nuty, tak serdeczny, że nie zrażał tych, co prawdę nieraz usłyszeć musieli, bo pochodził z serca, bo czuć było, że mierza tak do ich dobra, jak i do pożytku całego społeczeństwa.

Prawdopodobność nie pozabawiła też ani pana Andrzeja, ani jego córki miłości ludzkiej, a magnetyczny urok tego wielkiego patrioty, mowca, przemawiający nad jego grobem, postawił zaraz w drugim rzędzie po popularności Kościuszki.

Z Klemensowa wysła inicyatywa do wydawnictwa rocznika gospodarstwa krajowego, które w najcięższych latach Mikołajowskiego ucisku torowały nowe drogi, usiłując w ziemiach obudzić przekonanie, że słuszność miał ksiądz biskup Warmiński, twierdząc, że trzeba się nauczyć, bo upłynął wiek złoty”.

Tak jest niestety upłynął, a ucisk naszego narodu uprzytomniał nam powiniem, że żyjemy w wieku żelaznym i zachęcał do żelaznego wypełnienia obowiązków, które z prawdziwie spartańskim zaparciem się siebie przez całe życie księżnej było najwyższym prawidem tego życia; w życiu tem nie znajdujemy miękkosci, ani czułościowości, ale podziwiał trzeba spłżową siłę woli, połączoną z nieporównaną słodczyą, nie było w nim też wcale egoizmu, ale ujawniał się ciagle duch cichej ofary.

Najstarsza córka pana Andrzeja słuchała skwapliwie jego opowiadań, gdy znudzą starami, czynionem w sprawie szaprowadzenia żeglugi na Wiśle, powracał do rodzinnego domu, uginając się pod ciężarem pracy. Czternastoletnia panienka wiedziała bowiem wtedy, że przedsięwzięcie to nie wyłącznie tylko ekonomiczne; że przewodniczy mu narodowa myśl wyższa połączenia Krakowa z Warszawą i Gdańskiem, umiejac zaś jak nikt inny spóźniony chumury z ozoła spracowanego ojca, poznawała przez jego usta nietylko stosunki Królstwa, ale i innych zaborów. Pytaniem też nie było końca, gdy pan Andrzej na statku „Kraków” powrócił z Galicji, gdzie w towarzystwie dwóch synów, książąt Leona i Adama Sapiechów, Włodzimierza Dzieduszyckiego i Gwalberta Pawlikowskiego przekonał Galicję o sławności Wisły i Sanu i na własnym statku dotarł do Krasyczyzna i Dniebska. Właściciel zamku Krasickich, znany z humoru hr. Aleksander, podniósł wówczas w „Czasie”, że statek nie był nalożony w towary, bo te ostatnie uboga nasza okolica. Ale w zamian mogły wracającym nucić spokojne Sanu wody o serdeczem współczuciu braci Sanoczan i o czi, która otoczy meżę łamiącego się z przeciwnościami a przyniesie nowe zaszczyty imieniu już tyle od ziomeków szanowanemu”.

Tak ojciec, jak i ciotka księżna Leonowa Sapieżyzna z tą żarliwą a gorącą umiejętnością entuzjazmowania drugich szlachetną inicyatywą i podniosłymi myślami, w ro-

znowach swoich z panną Cecylią Zamoyką zwracali się często do potrzeb ludu w Galicji, jakby przeczuwaniem wiedzien, że niebawem przyjdzie chwila, w której w Galicji i obo i w cieniu pracodaw będzie księżna nad spełnieniem ulubionej myśli ojca zbliżenia do siebie Wisły i Sanu.

Dzięki ojcu i ciotce znała panna Cecylia Zamoyka już galicyjskie stosunki, kiedy idąc za głosem serca i ocenivszy należycie żywą wiarę i gorący patriotyzm księcia Jerzego Lubomirskiego. 15. lipca 1853 oddała mu swą rękę. I na te skarbow sztuki przeworskiego zamku i pałacu na ulicy św. Jana rysowała się para tak piękna, jak mało która inna, i patrzyli się wszyscy z podziwem na te sarmackie, jakby ze staropolskich portretów zdjęte rysy księcia i księżnej, a w długich aleach przeworskiego ogrodu witał z otwartymi rękami młoda para, której danem było zbliżenie rany z roku 1846, która umiała lud ukochać i ludowi przebaczyć i prowadzić dalej w Przeworsku dzieło, rozpoczęte przez księżną Zofię z Krasickich Lubomirską i księcia Henryka Lubomirskiego.

W Przeworsku bowiem wcześniej, bo już w wiekn XVIII, starano się o dobrobyt ludu. Księżna kasztelanowa krakowska, która biskup kamieniecki Krasicki nazywa „kobietą gniazdową” a której Falkowski w „Obrazach z życia ostatnich pokoleń w Polsce” poświęca obszernie wspomnienie, była zawałona gospodynią, ulepszyła gospodarstwo rolne, hodowała piękne gatunki bydła i owiec, spłwiała zboże do Gdańska i w celu podniesienia ludności wiejskiej zajmowała się przemysłowem i zajęciami, założyła też w Przeworsku najrozmaitsze fabryki wełniane, bawelnsiane, pasów jedwabnych i litych, obió malowanych, płócien kolorowych, dre



# Miłość w Japonii.

Miłość jest pojęciem, które w Japonii posiada znaczenie zgola podrzędne. Problem miłości w naszym zrozumeniu, rola dominująca, którą problem ten odgrywa u nas w życiu, literaturze, sztuce, jest prawie zupełnie nieznaną japończykom. Lekceważenie kobiety, będące właściwością wszystkich azjatów, czyni niemożliwym stosunek miłosny w naszym pojęciu. Kobieta japońska nie jest wprawdzie niewolnicą, ale uważają ją za istotę niższego rzędu. Japończyk wobec kobiety czuje się panem; jej urodzenie jest dla rodziców rozczarowaniem. Uczą ją pokory i posłuszeństwa. Ulegać musi rodzicom, mężowi, a w końcu i synom własnym. Ale pomimo tak przykrego położenia, japońska nie traci swej świeżości, naturalności, wdzięku, wesołości, uprzejmości. Wszyscy podróżnicy, którzy zwiedzali Japonię, podziwiają te zalety Japonki.

Małżeństwo w „Krajnie słonia” jest stosunkowo bardzo prostą sprawą. Miarodajne są względy czysto praktyczne; miłość w naszym pojęciu należy do rzadkich wyjątków. Małżeństwa z miłości zjawiały się wogóle do-

piero wtedy, gdy kultura Zachodu zaczęła rozkwitać w Japonii. Skoro tylko młodzieńczo doszedł do wieku, w którym już żenić się może, rodzice szukają mu żony. Do pertraktacji z rodzicami panny upatrzonej używa się pośredników. Pośrednik ten, zazwyczaj jakiś przyjaciel żonaty rodziny, pozostaje przez całe swoje życie czemś w rodzaju protektora dla zawartego z jego pomocą małżeństwa i przy wszelkich sporach on bywa rozjemcą. Taki pośrednik oznacza miejsce spotkania dla przyszłych małżonków. Dzieje się to zwykle w jego własnym mieszkaniu, w teatrze lub świątyni. Jeżeli panna nie podoba się młodemu człowiekowi, wolno mu niedwuznacznie powiedzieć: „Kwita z romansów”. O wolę panny nikt się nie pyta. Japończyk sądzi, że powinna być szczęśliwą, jeżeli się mężczyźnie podoba.

Następuje wymiana podarków i rodzice młodych szukają w kalendarzu dnia szczęśliwego dla zaślubin. W dniu wesela panna ubiera się w kolor biały, w kolor żałoby, bo w dniu tym umiera dla swej rodziny, aby dom małżonka dopiero w dniu swojej śmierci opuścić. Podarków, otrzymanych od narzeczonego, nie wolno pannie uważać za swoją własność. Jako córka posłuszna, musi je oddać rodzicom. Dawniej panna młoda oblubieńcy swojemu składała dwa wiadra, jako dar weselny i mówiła przy tem, że gdyby

zdradził miała małżonka, to niechaj jej głowa i głowa współwinowajcy spadną do tych wiań. W niższych warstwach ludności w posagu panny znajdowało się także zazwyczaj małe pudełeczko z laku, a w niem dwa zatrute owady, samiec i samica. Żona musiała te owady połknąć, gdy mąż miał słuszny powód wątpić o jej wierze małżeńskej. Jeżeli trucizna nie działała, uważano ją za niewinną, w przeciwnym razie śmierć jej uważano za dowód winy i słuszne ukaranie. A zatem coś w rodzaju sądu Bożego.

Bożek małżeństwa ma u Japończyków głowę psa. Oblubieńca i oblubienica zbliżają się do ołtarza ze świecami w ręku i świece te zapalają przy jednym płomieniu, gdy tymczasem kapłan odmawia modlitwy. Ta prosta, krótka ceremonia oznacza zawarcie małżeństwa.

Potem rozpoczyna się uczta weselna, przy której *sansu kudo* odgrywa najgłośniejszą rolę (dosłownie oznacza tu wyraz japoński: trzy razy trzy dziewięć). Nowożeńcy piją sakę, czyli wino ryżowe, trzykrotnie z trzech filiżanek różnej wielkości.

Nie mniej ważną ceremonią jest zmiana sukni. Skoro tylko oblubienica wstąpi w dom swego męża, zdejmuje białą suknię i ubiera się w inną, którą jej mąż dał w prezencie. Potem po raz drugi pieczętują swój związek,

pijąc sakę z dziewięciu filiżanek. Ale gdy za pierwszym razem naprzód pila kobieta, a potem mężczyzna, teraz on pije przed nią, wyrażając w ten sposób swoje prawa zwierznicze.

Ponieważ jednak te uroczystości weselne są dosyć kosztowne, więc ubożsi rodzice pomagają sobie w ten sposób, że pozwalają córce wykraść ze swego domu. Pewnego wieczoru — dzień został przedtem dokładnie przez obie rodziny oznaczony — znikła dziewczyna. Dopiero po kilku godzinach wydaje się ucieczka i cały dom jest w straszym popłochu. Przywołuje się sąsiadów i rodzice skarżą się głośno, że córka ich zniknęła. Biedactwo zostało prawdopodobnie wykradzione! Rodzice i sąsiedzi udają się potem w pozornym wzburzeniu do domu oblubieńcy i znajdują tam naturalnie dziewczynę. Powstaje kłótnia, ale kuzyni i panna młoda, którzy naturalnie z góry są obstalowani, usiłują rodziców uspokoić. Nowożeńcy proszą o przebaczenie, a sąsiedzi popierają ich próby. Komedia ta trwa dosyć długo, potem następuje oczywiście zgoda i obie rodziny siadają na matach, aby opić winem ryżowym pojednanie.

Oprócz urzędowego zapoznania pary młodej przez pośredników, są jeszcze i inne sposoby konkurów. I tak młodzieńczo stawia np. roślinę kwitnącą przed oknem lub drzwiami dziewczyny. Gdy roślina usycha, oznacza

to odkosza. Gdy panna natomiast podlewa i pielęgnuje roślinę, jest to znak dobry, i chłopiec posyła niezwłocznie zaufanego przyjaciela do rodziców, aby prosił dla niego o rękę córki. Gdy przyjaciel po raz drugi odwiedza dom oblubienicy, składa podarki w imieniu konkurenta. Gdy rodzice dary te przyjmują, zaręczyny uważane są za fakt dokonany i nie mogą już być zerwane.

W nowszych czasach, jak tyle innych rzeczy, tak i obyczaje małżeńskie europejczyków zyskują sobie w Japonii prawa obywatelstwa, a wraz z niemi zmienia się także stanowisko kobiety w kierunku równouprawnienia. Część japończyków dla kultury zachodniej, dla obyczajów i zwyczajów zachodnich ujawnia się bardzo charakterystycznie w tem, że ten sam japończyk, który w domu zawsze przed kobietą wchodzi do pokoju, natychmiast oddaje jej pierwszeństwo, gdy japońska swój kostium narodowy zmienia na suknię europejską.

## PROBNE OGŁOSZENIA

**Bullion**  
Srebrny, para gotowany, przerwany, po  
całkowitym osuszeniu z 5-6-7-80, dla  
mniejszych ilości 5-10-15-20-30-40-50-60-70-80-90-100-110-120-130-140-150-160-170-180-190-200-210-220-230-240-250-260-270-280-290-300-310-320-330-340-350-360-370-380-390-400-410-420-430-440-450-460-470-480-490-500-510-520-530-540-550-560-570-580-590-600-610-620-630-640-650-660-670-680-690-700-710-720-730-740-750-760-770-780-790-800-810-820-830-840-850-860-870-880-890-900-910-920-930-940-950-960-970-980-990-1000-1010-1020-1030-1040-1050-1060-1070-1080-1090-1100-1110-1120-1130-1140-1150-1160-1170-1180-1190-1200-1210-1220-1230-1240-1250-1260-1270-1280-1290-1300-1310-1320-1330-1340-1350-1360-1370-1380-1390-1400-1410-1420-1430-1440-1450-1460-1470-1480-1490-1500-1510-1520-1530-1540-1550-1560-1570-1580-1590-1600-1610-1620-1630-1640-1650-1660-1670-1680-1690-1700-1710-1720-1730-1740-1750-1760-1770-1780-1790-1800-1810-1820-1830-1840-1850-1860-1870-1880-1890-1900-1910-1920-1930-1940-1950-1960-1970-1980-1990-2000-2010-2020-2030-2040-2050-2060-2070-2080-2090-2100-2110-2120-2130-2140-2150-2160-2170-2180-2190-2200-2210-2220-2230-2240-2250-2260-2270-2280-2290-2300-2310-2320-2330-2340-2350-2360-2370-2380-2390-2400-2410-2420-2430-2440-2450-2460-2470-2480-2490-2500-2510-2520-2530-2540-2550-2560-2570-2580-2590-2600-2610-2620-2630-2640-2650-2660-2670-2680-2690-2700-2710-2720-2730-2740-2750-2760-2770-2780-2790-2800-2810-2820-2830-2840-2850-2860-2870-2880-2890-2900-2910-2920-2930-2940-2950-2960-2970-2980-2990-3000-3010-3020-3030-3040-3050-3060-3070-3080-3090-3100-3110-3120-3130-3140-3150-3160-3170-3180-3190-3200-3210-3220-3230-3240-3250-3260-3270-3280-3290-3300-3310-3320-3330-3340-3350-3360-3370-3380-3390-3400-3410-3420-3430-3440-3450-3460-3470-3480-3490-3500-3510-3520-3530-3540-3550-3560-3570-3580-3590-3600-3610-3620-3630-3640-3650-3660-3670-3680-3690-3700-3710-3720-3730-3740-3750-3760-3770-3780-3790-3800-3810-3820-3830-3840-3850-3860-3870-3880-3890-3900-3910-3920-3930-3940-3950-3960-3970-3980-3990-4000-4010-4020-4030-4040-4050-4060-4070-4080-4090-4100-4110-4120-4130-4140-4150-4160-4170-4180-4190-4200-4210-4220-4230-4240-4250-4260-4270-4280-4290-4300-4310-4320-4330-4340-4350-4360-4370-4380-4390-4400-4410-4420-4430-4440-4450-4460-4470-4480-4490-4500-4510-4520-4530-4540-4550-4560-4570-4580-4590-4600-4610-4620-4630-4640-4650-4660-4670-4680-4690-4700-4710-4720-4730-4740-4750-4760-4770-4780-4790-4800-4810-4820-4830-4840-4850-4860-4870-4880-4890-4900-4910-4920-4930-4940-4950-4960-4970-4980-4990-5000-5010-5020-5030-5040-5050-5060-5070-5080-5090-5100-5110-5120-5130-5140-5150-5160-5170-5180-5190-5200-5210-5220-5230-5240-5250-5260-5270-5280-5290-5300-5310-5320-5330-5340-5350-5360-5370-5380-5390-5400-5410-5420-5430-5440-5450-5460-5470-5480-5490-5500-5510-5520-5530-5540-5550-5560-5570-5580-5590-5600-5610-5620-5630-5640-5650-5660-5670-5680-5690-5700-5710-5720-5730-5740-5750-5760-5770-5780-5790-5800-5810-5820-5830-5840-5850-5860-5870-5880-5890-5900-5910-5920-5930-5940-5950-5960-5970-5980-5990-6000-6010-6020-6030-6040-6050-6060-6070-6080-6090-6100-6110-6120-6130-6140-6150-6160-6170-6180-6190-6200-6210-6220-6230-6240-6250-6260-6270-6280-6290-6300-6310-6320-6330-6340-6350-6360-6370-6380-6390-6400-6410-6420-6430-6440-6450-6460-6470-6480-6490-6500-6510-6520-6530-6540-6550-6560-6570-6580-6590-6600-6610-6620-6630-6640-6650-6660-6670-6680-6690-6700-6710-6720-6730-6740-6750-6760-6770-6780-6790-6800-6810-6820-6830-6840-6850-6860-6870-6880-6890-6900-6910-6920-6930-6940-6950-6960-6970-6980-6990-7000-7010-7020-7030-7040-7050-7060-7070-7080-7090-7100-7110-7120-7130-7140-7150-7160-7170-7180-7190-7200-7210-7220-7230-7240-7250-7260-7270-7280-7290-7300-7310-7320-7330-7340-7350-7360-7370-7380-7390-7400-7410-7420-7430-7440-7450-7460-7470-7480-7490-7500-7510-7520-7530-7540-7550-7560-7570-7580-7590-7600-7610-7620-7630-7640-7650-7660-7670-7680-7690-7700-7710-7720-7730-7740-7750-7760-7770-7780-7790-7800-7810-7820-7830-7840-7850-7860-7870-7880-7890-7900-7910-7920-7930-7940-7950-7960-7970-7980-7990-8000-8010-8020-8030-8040-8050-8060-8070-8080-8090-8100-8110-8120-8130-8140-8150-8160-8170-8180-8190-8200-8210-8220-8230-8240-8250-8260-8270-8280-8290-8300-8310-8320-8330-8340-8350-8360-8370-8380-8390-8400-8410-8420-8430-8440-8450-8460-8470-8480-8490-8500-8510-8520-8530-8540-8550-8560-8570-8580-8590-8600-8610-8620-8630-8640-8650-8660-8670-8680-8690-8700-8710-8720-8730-8740-8750-8760-8770-8780-8790-8800-8810-8820-8830-8840-8850-8860-8870-8880-8890-8900-8910-8920-8930-8940-8950-8960-8970-8980-8990-9000-9010-9020-9030-9040-9050-9060-9070-9080-9090-9100-9110-9120-9130-9140-9150-9160-9170-9180-9190-9200-9210-9220-9230-9240-9250-9260-9270-9280-9290-9300-9310-9320-9330-9340-9350-9360-9370-9380-9390-9400-9410-9420-9430-9440-9450-9460-9470-9480-9490-9500-9510-9520-9530-9540-9550-9560-9570-9580-9590-9600-9610-9620-9630-9640-9650-9660-9670-9680-9690-9700-9710-9720-9730-9740-9750-9760-9770-9780-9790-9800-9810-9820-9830-9840-9850-9860-9870-9880-9890-9900-9910-9920-9930-9940-9950-9960-9970-9980-9990-10000-10010-10020-10030-10040-10050-10060-10070-10080-10090-10100-10110-10120-10130-10140-10150-10160-10170-10180-10190-10200-10210-10220-10230-10240-10250-10260-10270-10280-10290-10300-10310-10320-10330-10340-10350-10360-10370-10380-10390-10400-10410-10420-10430-10440-10450-10460-10470-10480-10490-10500-10510-10520-10530-10540-10550-10560-10570-10580-10590-10600-10610-10620-10630-10640-10650-10660-10670-10680-10690-10700-10710-10720-10730-10740-10750-10760-10770-10780-10790-10800-10810-10820-10830-10840-10850-10860-10870-10880-10890-10900-10910-10920-10930-10940-10950-10960-10970-10980-10990-11000-11010-11020-11030-11040-11050-11060-11070-11080-11090-11100-11110-11120-11130-11140-11150-11160-11170-11180-11190-11200-11210-11220-11230-11240-11250-11260-11270-11280-11290-11300-11310-11320-11330-11340-11350-11360-11370-11380-11390-11400-11410-11420-11430-11440-11450-11460-11470-11480-11490-11500-11510-11520-11530-11540-11550-11560-11570-11580-11590-11600-11610-11620-11630-11640-11650-11660-11670-11680-11690-11700-11710-11720-11730-11740-11750-11760-11770-11780-11790-11800-11810-11820-11830-11840-11850-11860-11870-11880-11890-11900-11910-11920-11930-11940-11950-11960-11970-11980-11990-12000-12010-12020-12030-12040-12050-12060-12070-12080-12090-12100-12110-12120-12130-12140-12150-12160-12170-12180-12190-12200-12210-12220-12230-12240-12250-12260-12270-12280-12290-12300-12310-12320-12330-12340-12350-12360-12370-12380-12390-12400-12410-12420-12430-12440-12450-12460-12470-12480-12490-12500-12510-12520-12530-12540-12550-12560-12570-12580-12590-12600-12610-12620-12630-12640-12650-12660-12670-12680-12690-12700-12710-12720-12730-12740-12750-12760-12770-12780-12790-12800-12810-12820-12830-12840-12850-12860-12870-12880-12890-12900-12910-12920-12930-12940-12950-12960-12970-12980-12990-13000-13010-13020-13030-13040-13050-13060-13070-13080-13090-13100-13110-13120-13130-13140-13150-13160-13170-13180-13190-13200-13210-13220-13230-13240-13250-13260-13270-13280-13290-13300-13310-13320-13330-13340-13350-13360-13370-13380-13390-13400-13410-13420-13430-13440-13450-13460-13470-13480-13490-13500-13510-13520-13530-13540-13550-13560-13570-13580-13590-13600-13610-13620-13630-13640-13650-13660-13670-13680-13690-13700-13710-13720-13730-13740-13750-13760-13770-13780-13790-13800-13810-13820-13830-13840-13850-13860-13870-13880-13890-13900-13910-13920-13930-13940-13950-13960-13970-13980-13990-14000-14010-14020-14030-14040-14050-14060-14070-14080-14090-14100-14110-14120-14130-14140-14150-14160-14170-14180-14190-14200-14210-14220-14230-14240-14250-14260-14270-14280-14290-14300-14310-14320-14330-14340-14350-14360-14370-14380-14390-14400-14410-14420-14430-14440-14450-14460-14470-14480-14490-14500-14510-14520-14530-14540-14550-14560-14570-14580-14590-14600-14610-14620-14630-14640-14650-14660-14670-14680-14690-14700-14710-14720-14730-14740-14750-14760-14770-14780-14790-14800-14810-14820-14830-14840-14850-14860-14870-14880-14890-14900-14910-14920-14930-14940-14950-14960-14970-14980-14990-15000-15010-15020-15030-15040-15050-15060-15070-15080-15090-15100-15110-15120-15130-15140-15150-15160-15170-15180-15190-15200-15210-15220-15230-15240-15250-15260-15270-15280-15290-15300-15310-15320-15330-15340-15350-15360-15370-15380-15390-15400-15410-15420-15430-15440-15450-15460-15470-15480-15490-15500-15510-15520-15530-15540-15550-15560-15570-15580-15590-15600-15610-15620-15630-15640-15650-15660-15670-15680-15690-15700-15710-15720-15730-15740-15750-15760-15770-15780-15790-15800-15810-15820-15830-15840-15850-15860-15870-15880-15890-15900-15910-15920-15930-15940-15950-15960-15970-15980-15990-16000-16010-16020-16030-16040-16050-16060-16070-16080-16090-16100-16110-16120-16130-16140-16150-16160-16170-16180-16190-16200-16210-16220-16230-16240-16250-16260-16270-16280-16290-16300-16310-16320-16330-16340-16350-16360-16370-16380-16390-16400-16410-16420-16430-16440-16450-16460-16470-16480-16490-16500-16510-16520-16530-16540-16550-16560-16570-16580-16590-16600-16610-16620-16630-16640-16650-16660-16670-16680-16690-16700-16710-16720-16730-16740-16750-16760-16770-16780-16790-16800-16810-16820-16830-16840-16850-16860-16870-16880-16890-16900-16910-16920-16930-16940-16950-16960-16970-16980-16990-17000-17010-17020-17030-17040-17050-17060-17070-17080-17090-17100-17110-17120-17130-17140-17150-17160-17170-17180-17190-17200-17210-17220-17230-17240-17250-17260-17270-17280-17290-17300-17310-17320-17330-17340-17350-17360-17370-17380-17390-17400-17410-17420-17430-17440-17450-17460-17470-17480-17490-17500-17510-17520-17530-17540-17550-17560-17570-17580-17590-17600-17610-17620-17630-17640-17650-17660-17670-17680-17690-17700-17710-17720-17730-17740-17750-17760-17770-17780-17790-17800-17810-17820-17830-17840-17850-17860-17870-17880-17890-17900-17910-17920-17930-17940-17950-17960-17970-17980-17990-18000-18010-18020-18030-18040-18050-18060-18070-18080-18090-18100-18110-18120-18130-18140-18150-18160-18170-18180-18190-18200-18210-18220-18230-18240-18250-18260-18270-18280-18290-18300-18310-18320-18330-18340-18350-18360-18370-18380-18390-18400-18410-18420-18430-18440-18450-1